

WIARUS POLSKI.

Codziennne pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie, poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi
1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 92 fen.
„Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym
pod znakiem „t. polnisch” nr. 128.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za wiersz petytowy 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się w Bochum, przy ulicy Maltheserstrasse. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefonu nr. 1414.

**Redzice polscy! Uczcie dzieci swe
wiedzieć, czytać i pisać po polsku! Nie jest
Polskiem, kto potomstwu swemu znie-
mógł się pozwoli!**

Z wypadków dnia.

Uchwały ministrów w sprawie polskiej.

Jak to już notowaliśmy po krótko, komitet ministrów powziął cały szereg uchwał dotyczących ograniczeń prawnych, jakim podlegał żywioł polski w 9 guberniach t. zw. kraju zabranego. Najważniejsze uchwały komitetu ministrów streszczają się w następujących punktach:

1) Komitet zezwolił na to, ażeby w 9 guberniach zachodnich Polacy od Polaków kupowali ziemie. Na razie więc tylko od Rosyan ziemi kupować nie będzie można.

2) Komitet postanowił pozwolić Polakom wstępować do urzędów i posuwać ich najwyżej aż do rangi wicegubernatora. Wykluczył jednak Polaków od piastowania wyższych urzędów np. gubernatora, prezesa sądu, dyrektora akcyzy i t. d.

3) Komitet uchwalił zezwolić na wprowadzenie do rad urzędów gminnych narzeczy miejscowych, pod czym rząd rosyjski w 9 zachodnich guberniach rozumie język polski i narzecze litewskie i białoruskie. Komitet postanowił również zezwolić na zeznania i rozprawy świadków sądowych w narzeczach miejscowych.

4) Komitet zgodził się na wykład religii w miejscowym narzeczu, t. j. w języku polskim i narzeczu litewskim i białoruskim.

5) Komitet zezwolił na prowadzenie ksiąg w prywatnych zakładach w języku polskim.

6) Komitet przepisał urzędnikom w 9 zachodnich guberniach obowiązkową znajomość narzeczy miejscowych tj. języka polskiego i narzecza litewskiego i białoruskiego.

7) Komitet ministrów zgodził się na wykład miejscowego narzecza w szkole ludowej. Za miejscowe narzecze uznany zostanie ten język lub narzecze, którym mówi większość ludności.

8) Komitet ministrów postanowił zgodzić się w 9 zachodnich guberniach na używanie języka polskiego w publicznych narażach i zebraniach.

Uchwały komitetu ministrów podlegają zatwierdzeniu rady ministrów i rady państwa i zostaną przedłożone do zatwierdzenia carowi.

Telegramy.

Berlin. Narodowi liberałowie wnieśli w komisji obradującej nad nową górnictwa, że prawo głosowania do wydziałów robotniczych otrzymuje się dopiero po dwuletnim zatrudnieniu na kopalni, wybrani winni przynajmniej 4 lata w miejscu być zatrudnieni. Członkowie liberalni komisji Schmedding i Voltz domagają się głosowania publicznego zamiast tajnego.

Berlin. Wpływy niemieckie w Maroku zdaje się wzrastają. Poseł niemiecki w Tangerze udaje się na dwór sultanski do Fezu.

Singapore. Flota rosyjska przepłynęła tutaj 8 b. m. składała się z 7 pancerników, 2 krążowników pancernych, 5 krążowników niepancernych, 3 krążowników pomocniczych, 7 antytorpedowców i 19 parowców.

London. Donoszą że japończycy schwytali okręt norweski Henry Bolebow, który rosyjskiej flocie miał dowieść węgli.

Polacy na obczyźnie.

Z Księstwa Poznańskiego

pisze nam pewien kapłan co następuje:

„Korespondent z Herne w 82 nr. „Wiarusa Polskiego” okropną przyniósł wiadomość o samobójstwie młodego, bo ledwie 25 lat liczącego rodaka. Wieść ta smutnym echem odbiła się tu w Księstwie, zwłaszcza w okolicy, z której samobójca pochodził. Samobójstwa między katolikami, jak stwierdza statystyka, rzadziej się zdarzają, niż gdzie indziej, u Polaków zaś jeszcze rzadziej, bo w życiu ich drogowskazem jest religia nasza, która i w najgorszej doli każe ufać w Bogu i nie pozwala dla złej doli lub doznanej krzywdy na życie się targnąć, bo uczy nas, że samobójstwo jest tylko przejściem z doczesnej niedoli do wiecznej.

My zresztą Polacy, w niedoli zrodzeni i niedolą ścigani, na ciężkie nawet klęski i zawody zahartowanego mamy ducha, a coś dopiero na takie drobizgi, jak strata kilkudziesięciu marek, i dla tego gorszymy się słusnie, gdy młodzieniec w Herne nie miał dosyć religii i zbrodniczo zakończył życie. W obecnych czasach, gdy tyle krwi polskiej leje się na Wschodzie za obcą sprawę, gdy hakata nad zgubą polskiego imienia pracuje w myśl swego pogańskiego filozofa „ausrotten“, — nie tylko każda jednostka polska, ale każda kropla krwi polskiej powinna być drogą, a stracenie jej krzywdą jest całego społeczeństwa, bo nam trzeba żyć, potęgnić, pracować, dobrobyt podnosić, by na naszych kościach starły się kły zjadliwej hakaty.

Sp. ks. Jerzy Strossmayer.

Wielkiemu synowi Chorwacy i przyjacielowi zasłużonemu całej Słowiańszczyzny krakowski „Głos Narodu” takie poświęca wspomnienie pośmiertne:

Chorwacki naród został dotknięty najboleśniej ciosem, który go dotknąć mógł. Zmarł ten największy syn jego, w którego ręce Opatrzność złożyła przed laty losy życia duchowego Chorwacy i który będąc aż do ostatniego tchnienia świadom wysokiego powołania swego, pełnił gorącym sercem, w myśl najsłabszych ideałów, to, co uważał za posłannictwo kapłana i patrioty.

Niegdyś przed pół wiekiem, gdy opuszał Wiedeń, jako młody, świeży książe kościoła, żegnany i żalowany, przez kardynała Rauschera, przez dwór cesarski, przez fakultet teologiczny, którego ozdabą był, powiedział do rodaków, którzy przyjechali by mu się pokłonić: „Jestem pierwszym biskupem narodowym”. I zaiste niema lepszego określenia na to, czym się stał Strossmayer dla Chorwatów, niż to miano „biskup narodowy”. Był on nim w prawdziwym i najpiękniejszym znaczeniu.

W skromności swojej nazwał się „pierwszym”, bo wszyscy i on sam wiedzieli, jak mało uczucia narodowego okazywali do jego czasów dygnitarze kościelni, ale już współczesne mu pokolenie, patrząc na czyn jego, zrozumiało to inaczej i dziś Strossmayer jest „pierwszym” biskupem narodu, bo nikt mu nie zdołał dorównać w niezmordowanej pracy, natchnionej wielką myślą.

Co zdziałał dla Chorwacyi tego jest tak ogromnie wiele, że trudno by było wyliczyć tu chociażby i największe czyny jego. Chorwacya dziś może z dumą postawić siebie w jeden rząd z kulturalnymi narodami Zachodu, poszczycić się całym szeregiem tegich pracowników, wskazać na pomnikowe dzieła wiedzy i artyzmu, a całym tym postępem, tym coraz szybszym pochodem tego narodu ku wyższej kulturze serca i umysłu, kierowała od początku jedna i ta sama ręka.

I nie się w tej pracy od pół wieku nie zmieniło, chociaż z młodego biskupa stał się powoli mąż, na którego barki zwał się ogrom pracy i goręczy. Stał w pierwszym rzędzie tych, którzy walczyli przeciw uciskowi madziarskiemu, stworzył sam wielką partycję polityczną w swojej ojczyźnie, rozciągał powoli swe starania i plany na całą południową Słowiańszczyznę, ale zawsze chorwacka wiedza i poczyna w cichym Dyakowie, w dworze biskupim znajdowała oparcie i serdeczną, przyjacielską pomoc. A gdy już był starcem, gdy zakres jego działań z natury rzeczy uległ zmniejszeniu, to przecież tej dziełziny sobie ukroć nie pozwolił. Siwa i kochana ta głowa dniem i nocą czuwała, by żaden szkodliwy cień, żadna niska myśl nie wkraślała się do dzieła, któremu poświęcał całe życie.

I w końcu stanął tam, skąd wyszedł. Niegdyś ojczyzna zdawała się być za mało mała, za mało wąska dla jego ognistego ducha. Ideałem życia jego było widzieć narody słowiańskie zjednoczone, zjednoczone nie tylko w życiu politycznym, ale też i duchowym, miał chwile wielkie, gdy jego opromieniała sława jednego z największych mówców Kościoła, gdy oczy całego świata utkwiły w tej ryckarskiej postaci, w tym nieznanym biskupie, który miał odwagę mężnie bronić swych przekonań, tam, gdzie inni tylko schylali swe czoła w pokorze — a przecież w ostatnich latach swoich zwrócił się znowu do swej ojczyzny kochając ją całą tą wielką miłością, którą obejmował niegdyś wszystkich tych, którzy mu odpłacali niewdzięcznością i goręczą za pracę i poświęcenie.

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

Flota admirała Roźdiestwieńskiego przepłynęła cieśniną Malacka i pożegłuje prawdopodobnie na morza chińskie na spotkanie eskadry admirała Togo. Nie jest jednak wykluczonem, że rosyjski admirał zboczy ze swej drogi i zechce odpocząć gdzie przy wybrzeżach indochińskich pod osłoną francuskiej neutralności. — Jeżeli popłynie wprost, można oczekiwać wielkiej bitwy morskiej w tym lub najbliższym tygodniu. Ten ostatni rozpaczliwy wysiłek Rosyi zmierza zapewne do uzyskania lepszych warunków pokoju. Podstawą operacyjną Japończyków jest obecnie wyspa Formoza, ale japońskie krążowniki dawno już krążą wśród wysp malajskich, śledząc ruchy rosyjskiej eskadry.

Według doniesień londyńskich dzienników, admirał Togo czatuje na flotę rosyjską przy wejściu na morze południowo-chińskie, z zamiarem stoczenia tam bitwy. Leży w interesie Japończyków, aby floty rosyjskiej nie wpuścić na wody chińskie, gdyż wtedy krążące tam statki transportowe byłyby zagrożone.

Na podstawie ostatnich depesz, dokładnych i szczegółowych, wiemy, że cieśninę Malacka przepłynęła część sił floty rosyjskiej, gdyż depesza biura Reutersa wylicza okręty wojenne rosyjskie, których brak zauważono pod Singapore. Świad-

czy to, że Roźdiestwieński rozdzielił swe siły. Być może, że reszta podąża za nim, być również może, że popłynęła inną drogą, mianowicie cieśniną Sunda. Flota rosyjska bowiem, jak to już swego czasu zaznaczyliśmy, płynąc od Madagaskaru szlakiem ku Ceylonowi, mogła się przedostać na wody chińskiej cieśniną Sundajską lub cieśniną Malacca. Ta ostatnia przedstawiła dla okrętów rosyjskich poważne niebezpieczeństwo, gdyż szerokość jej (wynosi 50—75 km.), nadawała się do urządzenia zasadzki. To też dziwnemby się wydać mogło, że Japończycy nie skorzystali z tego. Wyjaśnia to krótka lakoniczna depesza z niedzieli, donosząca o pojawieniu się przednich straży floty japońskiej na wschód od wylotu cieśniny Malacca. Upoważniałoby to do przypuszczenia, że Japończycy dopiero na wodach południowo-chińskich przygotowują się do zaatakowania Rosyan. Można się zatem w najbliższej przyszłości spodziewać wieści o wielkiej bitwie morskiej, która rozstrzygnie o losach floty rosyjskiej.

Jaki będzie rezultat bitwy morskiej — trudno obliczyć, gdyż brak do tego pewnych danych, mianowicie brak zestawienia sił japońskich na morzu. To jednakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zwycięstwo może być tylko częściowe, a jeśliby Rosya odniosła zwycięstwo, to może się jej ono przydać jedynie do uzyskania lepszych warunków pokoju, jeśli zaś Japonia zwycięży, to ogólne położenie na wojnie nie wiele się zmieni, gdyż Japonia i nadal, jak dotychczas utrzymałaby swe panowanie na morzu. Inna natomiast rzecz, że rezultat tej bitwy będzie obfity dla Rosyi w następstwa natury politycznej, ale odnośnie do jej stanowiska w Europie i do jej wewnętrznego położenia.

W sprawie zbrojeń japońskich telegrafują z Tokio:

Praca około przygotowania nowych rezerwistów wre na całej linii. Ostatnim razem powołano na nowo 175 tysięcy żołnierzy. Nie wszyscy z nich są jednak przeznaczeni do armii czynnej, część pozostanie w kraju dla spełnienia służby ochronnej. Znacznym ciężarem dla Japończyków jest wielka ilość jenców rosyjskich, dla pilnowania których Japończycy muszą unieruchamiać część swego wojska. Do pilnowania więźniów i ochrony wybrzeży przeznaczani są żołnierze uznani za niezdolnych do armii czynnej, oraz ozdrowieńcy z pośród rannych. W obecnej chwili jest w Japonii 300 tysięcy skonsynowanych rezerwistów. Część z nich — wynosząca 75 tysięcy — już jest przeznaczona do wyprawienia do Genzanu, skąd wyruszy wyprzeżem ku granicy rosyjsko-koreańskiej, w celu oblegania Władywostoku. Do przewozu tej masy wojska jest już przygotowanych 30 okrętów transportowych. Przewóz rozpocząć się miał dnia 28 marca i skończyć 10 kwietnia. Na mocy doświadczeń dotychczasowych niema żadnej podstawy wątpić o ścisłym i we właściwym czasie wykonanym planie przewozu.

Niezwłocznie po ukończeniu przewozu pierwszego oddziału będzie wyprawiony inny, złożony z 60 tysięcy żołnierzy; miejsce wyładowania jego jednak jest trzymane w tajemnicy.

Ziemie polskie.

Z Prac Zachodnich Warmi Mazur.

Z Chojnickiego. W Przytarni wydarzyło się w tych dniach wielkie nieszczęście. Żona robotnika Doran'a tamże poszła do oddalonej o kilometr wioski Rowu,

napaliwszy poprzednio mocno w piecu, a dzieci zamknęła w izbie i zostawiła je bez dozoru. Gdy wróciła, zastała w izbie pełno dymu, tak, iż w pierwszej chwili z trudnością dzieci odnaleźć zdołała. Jakież jednak było jej przerażenie, jaki ból ścisnął jej serce, gdy dzieci zobaczyła! — wszyscy bowiem byli zaczadzone. Dzieci już nie zdołało przywołać do życia. — Nowa to przestroga dla rodziców, iż nie należy dzieci zostawiać samych w izbie a tem mniej zamykać je!

Lisewo. Trzej rezerwiści, którzy wracając z kontrolki w jesieni, w Kornatowie napadli dwóch panów i nożami ich pokaleczyli, skazani zostali na 2 i pół, 3 i 3 i pół roku więzienia.

Sępólno. Pannę Jakóbowską w Sępólnie, zatrudnioną w biurze pocztowym przy telefonie, uderzył nagle prąd elektryczny w głowę w czasie rozmowy z urzędnikiem pocztowym w Więborku. Dotknięta tym wypadkiem leży chora wśród objawów sparaliżowania. Przypuszczają, że podczas niedawnej burzy drut telefoniczny połączył się z drutem zakładu elektrycznego w Bydgoszczy, co było przyczyną wypadku.

Z Wiel. Kr. Poznańskiego.

Gniezno. Z fabryki Husta, która zatrudnia około 40 robotników, wydalone robotników z pracy. „Lech“ donosi o tem: Robotnicy nie zawiesili sami pracy. Kiedy ich spytano, czy w razie strejku będą strejkowali, odpowiedzieli potakująco. Wtenczas powiedziano im, że płaca ich będzie podwyższona z 2 marek na 2,30 mr., ale mają się zobowiązać, że w razie strejku pracować nie przestaną. Tego robotnicy przyrzec nie mogli, boć przecież jako zorganizowani muszą się stosować do wskazówek swych organizacyi, wskutek czego z pracy wydaleniu zostali.

Poznań. Polski Związek Zawodowy założył w Poznaniu filię stelmachów i bednarzy.

Rawicz. Od tygodnia trwający już strejk murarzy przy budowie pomieszkani dla urzędników został ukończony. Przedsiębiorca budowlany Pustel zgodził się na warunki stawione przez murarzy którzy też zaraz dnia następnego podjęli pracę.

Piła. Księcia Mikołaja Serwina z Rosyi, którego swego czasu jako niebezpiecznego rewolucjonistę skazano na Sybir, a który zdołał zbiedz, aresztowano teraz w Portugalii i odesłano znowu do kraju. Książę Serwin stanął wieczorem i nocował w tutejszem więzieniu policyjnym.

Ostrowo. „Gaz. Ostrowska“ pisze: Pruska policja postanowiła wydalić z granic państwa tokarza Józefa Ostrowskiego, poddanego rosyjskiego, przesyłając mu za wiadomieniem, że w 8 dniach winien się wynieść. Ostrowski pracuje w fabryce ma-

szyn rolniczych p. Chrzanowskiego. Niedawno temu ożenił się z tutejszą poddaną. Jest to człowiek trzeźwy i spokojny, który nikomu w drogę nie wejdzie. Dziwnem więc wydaje się takie rozporządzenie policji pruskiej. Na wniosek do ministerium aby Ostrowskiemu pozwolono pozostać odebrał p. Chrzanowski odmowną odpowiedź. Biedny człowiek musi więc porzucić pracę i wynieść się. Ponieważ zaś żył dotąd tylko z pracy rąk swych, nie zdołał odłożyć większej kwoty. Rozporządzenie policyjne wprowadza go w największą biedę. Nie będzie on nawet miał pieniędzy na kosztą przeprowadzki, jeżeli go jako filantrop nie wesprze.

Gniezno. Polityka w gimnazjum? O stosunkach w gimnazjum gnieźnieńskim piszą do „Lecha“ między innemi:

„Z okazji egzaminu abituryskiego urządzono, jak zwykle komers, w którym prócz profesorów, wzięli udział wszyscy abiturysci, tak polacy jak niemcy, oraz uczniowie wyższych klas gimnazjum. Uczestnicy komersu otrzymali w upominku patriotyczny śpiewnik niemiecki z godłem zecnej trójki HKT, wydany staraniem „towarzystwa dla kresów wschodnich“. Jak nazwać postępowanie panów, którzy rozdają podobne śpiewniki uczestnikom komersu, wśród których byli również polacy?

„Niemniej dziwne wrażenie wywołać musi wiadomość, że dyrektor tutejszego gimnazjum rozdał po klasach czasopismo „Die Flotte“, organ niemieckiego „Flottenvereinu“ i to zarówno polakom jak niemcom“.

Ze Ślaska czyli Starej Polski.

Bytom. Niebezpieczny opryszek Stronczek, który podczas ostatnich roków sądów przysięgłych skazany został na 15 lat domu karnego, lecz obecnie jeszcze znajduje się w tutejszym więzieniu, jakoś nie bardzo chce się pogodzić z swym losem. I tak w sobotę pozrywał kajdany i potłukł wszystko w celi, nie wyłączając pieca i dopiero zimnym prądem wody z sikawki ogniowej zdołał go ochłodzić i uspokoić, poczem przeprowadzono go do innej celi. Lecz tam mu się również nie podobało, gdyż w niedzielę znowu pozrywał kajdany, rozbił piec, zabarykadował drzwi do swej celi, a z obmurowania okna powyrwał cegły. Przez dłuższy czas nie można było do jego celi się dostać a wzmocniona straż więzienna i wojskowa musiały odbyć wpięć formalne oblężenie zanim zdołano pokroknąć rozsądzającego opryska, którego ręce od targania kajdan są mocno skrwawione i poszarpane.

Antyszków. W tych dniach zdarzyło się tutaj straszne nieszczęście, którego ofiarą padł dawniejszy dozorca szosowy Böhm. Chcąc dostać się do domu, zabrał

Podniósł oczy i zdrewniał, poznawszy w potraconym dozorcę więzienia w Colignac, który jak wiadomo, udał się tegoż ranka do Tuluzi na zaręczyny swej córki.

Obaj przez chwilę przypatrywali się sobie, nie mogąc przyjść do słowa.

— A! przeklęty czarowniku! — wykrzyknął wreszcie dozorca. — Jestem przez ciebie zgubiony.

Sawiniuszowi błysnęła w głowie myśl nagle. Postanowił chwycić się środków ostatecznych.

— Na pomoc! na pomoc! — zawołał, zwracając się do ludzi, którzy otaczali go zaczęli. — Chwytajcie złodzieja! Ten łotr skradł brylanty hrabiemu de Colignac! Od trzech dni go szukałem.

Zaledwie zdążył to wygłosić, tłum rzucił się na biednego strażnika, którego poeta chwycił odważnie za kołnierz i ścisnął mocno, aby nie dać przemówić.

— Chwytaj! łapaj! — wrzasnęli natychmiastowi sprzymierzeńcy poety. — Na ratusz! łotra! na ratusz!

Tuzin rąk wyciągnął się z tłumu i wyrwał Cabirola z uścisków Sawiniusza. Dozorca począł wydierać się i upadł na ziemię, pociągając za sobą swych przesładowców. Wszelkiego rodzaju obdartusy i chciwi przygód włóczęgi czepili się jego nóg, rąk i odzieży, jak gończe psy szczutego jelenia.

Zapanował na chwilę zamęt niesłychany. Skorzystał zeń Cyrano, i drapnął, krzycząc na cały głos:

— Nie puszczajcie złodzieja! Trzymajcie go krzepko! Ja biegnę po pachołków.

I skoczył w ciasną uliczkę, która miała go doprowadzić do mniej ludnej dzielnicy, gdzie spodziewał się znaleźć bezpieczne

się na przygodną powózkę, gdy nagle skutkiem wstrząśnięcia na pochyłej drodze w kierunku Brzesławic został wyrzucony z wozu na drogę tak nieszczęśliwie, że zламаł sobie kręgi i poniósł śmierć na miejscu.

W Mysłowicach chciano niedawno założyć „Ostmarkenverein“. To jednak się nie udało, bo niemcy nie zarażeni jeszcze hakatyzmem, powiedzieli, że związek taki w Mysłowicach pobudziłby tylko do sporów narodowościowych i zamącił stosunki pomiędzy ludnością polską a niemiecką. Związku nie założono wtedy. Teraz jednak z powodu 90 rocznicy urodzin zmarłego Bismarcka, na 1 kwietnia, znowu popróbowano i próba się udała. Związek założono, ale przystąpiło do niego tylko 39 członków, przeważnie samych urzędników, na co szczególną zwraca uwagę katowicki „Tageblatt“. Zarząd stanowi 9 obrońców „prześladowanej ojczyzny“, a pomiędzy tymi jest znowu aż 7 urzędników; oto owi obrońcy „uciśnionej niemieczy: burmistrz (!) dr. Heuser, przewodniczący; sędzia (!) dr. Rauff, zastępca; dyrektor fabryki Schneider, sekretarz; właściciel apteki Koepsch, kasyer; dyrektor poczty (!) Drescher, wyższy inspektor od cła (!) Deutler, powiatowy inspektor szkółny (!) Weyher, „amtowy“ (!) Lausch z Janowa i rektor (!) Lenczek z Krasowa.

Wiadomości ze świata.

Niemcy. Kwestya marokańska zamąciła poważnie spokój europejski. Wystąpienie Niemiec w Maroko stanowczo zbliżyło Anglię do Francji, co dla Niemiec nie jest rzeczą przyjemną. Pojawili się głosy domagające uregulowania sprawy Maroka na osobnym kongresie. Jak miarodajne sfery francuskie zapatrują się na rzecz, wykazuje artykuł publicysty p. Delafosse. Píše on:

Nie jest żadną tajemnicą, że rząd niemiecki jest gwałtownie rozdrażniony układem francusko-angielskim, bo zdaje sobie dokładnie sprawę z ogromnej zmiany, jaką zaszła w ugrupowaniu się europejskich mocarstw i koniecznych stąd następstw.

Odpowiadało to planom niemieckiej przewagi, ażeby Anglia i Francja pozostawały zawsze w dawnym stanie podejrzliwego, zawistnego i kłótliwego stosunku. Ale Francja nie mogła być wieczyście wrogiem Anglii — a równocześnie i Niemiec. Mogła być zostać sojuszniczką Niemiec, gdyby nie Alzacya i Lotaryngia. Francuzi mają dość wojennej chwały w swej przeszłości, mogliby darować Niemcom rok 1870, lecz odcięcie Alzacyi i Lotaryngii zmniejszyła Francję jako naród. W takich warunkach nie może być mowy o francusko-niemieckim sojuszu czy porozumieniu.

schronienie, przebrać się i zamówić konie pocztowe.

Tymczasem wkroczył na rynek oddział łuczników, należących do straży starościńskiej. Przybywał on uśmierzyć popłoch i zbadać jego przyczynę. Dowódca, poznawszy Cabirola, polecił rozpedzić zbiegowisko i oswobodzić z rąk motłochu człowieka niewinnego.

Dozorca odpowiedział wówczas wszystko i wskazał pacholkom rzeczywistego winowajcę.

Motłoch, zawsze gotowy iść za nowym, głośniejszym hasłem, zapragnął wyrwać na zbiegu szlachetny zapal, którego ofiarą był dotąd dozorca. Obdartusy i włóczęgi przyłączyli się do straży, aby z nią razem chwytać i więzić Cyrana.

Nie upłynęło pół godziny, a już cała Tuluzia wiedziała, że przestępca w najwyższym stopniu niebezpieczny, czarownik na spalenie skazany, heretyk, bluźniący jawnie Bogu i wszystkim świętym, wylamał się więzienia w Colignac i ściga jest w tej chwili po Tuluzeńskich ulicach.

Powychodzili z domów mieszczanie, aby połączyć się z tłumem i z żołnierzami, a w potrzebie dopomóc czynnie do schwytania i ukarania winowajcy.

Ożywiały wszystkich zapal tak wielki, że Cyrano, który sądził się już bezpiecznym wśród wężowiska ciasnych, ciemnych i prawie bezludnych uliczek, usłyszał nagle o kilka kroków zaledwie od siebie, straszną wrzawę i zaraz też ujrzał zmierzający ku sobie oddział łuczników, prowadzony przez Cabirola we własnej osobie.

Zbieg, z chyżością prawdziwego jelenia, skoczył w bok i ją! uciekać co siły.

Na nieszczęście, został już dostrzeżony.

Układ angielsko-francuski — pisze Delafosse — dowodzi, iż Francja uczyniła wybór i że jest to wybór najlepszy. Układ nie zapewnia sojuszu z Anglią, ale rząd francuski zrobił co potrzeba, ażeby do sojuszu przyjść łatwo mogło w takiej chwili, gdy wspólność interesów prowadzi obu narodom zespolić swoją dyplomacyę — a w razie potrzeby także swoje siły zbrojne. To właśnie niepokoi niemiecki rząd — i bardzo dusznie. Ale jest jeszcze inna przyczyna jego rozdrażnienia, a leży ona w prawdopodobnym i bliskim rozwiązaniu śródeuropejskiego trójprzymierza. Włochy są jeszcze sprzymierzeńcem Niemiec, ale są rzeczywiście wrogiem Austrii. Wojskowe środki przezorności, podjęte przez Włochy i Austryę, dowodzą, że daleko bliżej tym państwom do walki niż do przymierza.

Hiszpanii. Donieśliśmy już przed kilkoma dniami o strasnej katastrofie w Madrycie. W sobotę rano zawalił się w Madrycie będący w budowie olbrzymi rezerwoar o pojemności 500,000 metrów sześciennych, wywołując straszną katastrofę. Przy budowie zajętych było w krytycznym momencie — według obliczeń tamtejszych dzienników — 435 ludzi. Z tych, jak sądzą, zginęło 235 ludzi. Z pod gruzów wydobyto wiele zwłok, a jeszcze około 70 ofiar ma się tam znajdować. Kilku rannych, wydobytych z pod cegieł i kamieni, zmarło w szpitalu.

Wypadek wywołał w mieście straszne wrażenie, zwłaszcza wśród robotników. Wszędzie wstrzymano pracę. Do uprzątnięcia gruzów powołano 700 robotników. Na miejsce katastrofy przybył natychmiast król z rodziną, wszyscy ministrowie i gubernator. Na ulicach przyszło do żałobnych demonstracyi; tłumy kobiet przeciągały z czarnymi sztandarami, zmuszając kupców do zamykania sklepów. Robotnicy i studenci zawiązali komitety ratunkowe, by zbierać składki.

Rada gabinetowa uchwaliła wybór komisji śledczej dla stwierdzenia, na kogo spada wina. Komisya będzie się składała w połowie z cywilnych, w połowie z wojskowych; przewodniczyć będzie generał Cerero.

Katolicyzm w Japonii. Parę dni temu bawił w Paryżu biskup katolicki z Tokio, ksiądz Petitjean. Zasypano go wizytami, a dziennikarze nie dawali mu spokoju. On mimo podeszłego wieku zawsze młody i elegancki, przyjmował natrętów z wielką uprzejmością.

Jednemu z nich, współpracownikowi „Eclaira“ udzielił zajmujących wiadomości o katolicyzmie w Japonii.

Ksiądz Petitjean zjechał do Japonii w roku 1865. Znalazł tam już małą kolonię chrześcijańską: byli to japońscy potomkowie wiernych, ochrzczonych w siedmna-

Straż rzuciła się w jego ślady.

Łucznicy biegli szparko, ale Cyrano leciał jak na skrzydłach.

Dzięki tej nadzwyczajnej chyżości, potrafił oddzielić się od goniących kilkunastu uliczkami i spocony, zdyszany prawie oddeławający, zatrzymał się na jakimś małym placu.

Trzeba było w jednej chwili wymyślić i wprowadzić w wykonanie jakikolwiek środek ocalenia, bo inaczej groziła natychmiastowa zguba.

Dzięki Bogu, poeta odznaczał się zawsze umysłem wynalazczym.

Czempredziej unurzał sobie twarz błotem, ośpalał włosy piaskiem, ścisnął z siebie kaftan, zakasał spodnie i cisnął do otworu piwniczego kapelusza.

Zrobił to wszystko w mgnieniu oka, poczem rozpostarł chustkę na bruku, przycisnął ją na rogach czterema kamykami, jak to czynili wówczas trędowaci żebracy, wyciągnął się przy nie na brzuchu i począł jęczeć rozpaczliwie żałośnym głosem.

Na widok chudego, rozciągniętego na ziemi ciała, poczeiwi tuluzanie przyspieszyli bardziej jeszcze kroku i wyminęli żebraka, zatykając sobie nosy, przyczem wszakże wielu z nich syknęło na chustkę obfitym żółcią.

Cyrano odetchnął swobodniej wówczas dopiero, gdy ostatnie odgłosy wrzawy ucichły w oddaleniu.

Podniósł się z ziemi, zawiązał w chustkę miedzianki, które uważał za słuszną wynagrodzenie swej wielkiej zręczności, przynajmniej dla prawdziwie biednego, i schował się do kąta, aby przywdziać na powrót odzież.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kapitan Czart.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Jak wiemy, odzież Cyrana wyglądała w tym dniu bardzo niepokojnie.

Kaftan i spodnie, pożyczone uprzejmie przez strażnika więziennego, były w rzeczywistości łachmanami, pełnymi łat i dziur, i z których zwisały się dokoła strzępy ohydne.

Co gorsza, poeta, nie przywykły do żebrackiej odzieży, umieścił ją na sobie w sposób tak dziwaczny, że przy swej minie wyniosłej i dumnych ruchach, podobniejszy był do przebranego awanturnika, niż do żebraka.

Zaczynano też przyglądać mu się wzrokiem podejrzliwym, dziwiąc się, że, mimo łachmanów siedł szybko, z głową podniechęci nie wyciągał.

Cyrano zrozumiał nareszcie, że wypada mu koniecznie przejąć się swą rotacją, sioną do góry i do nikogo z przechodniów ile razy zatem zauważył, że mu się ktoś podejrzliwie przygląda, przewyciężał wstyd i zbliżał się tam, prosząc głosem żałośnym o datek.

Dostał się w ten sposób na rynek, gdzie zaraz na samym rogu potrafił silnie jakiegos człowieka, wychodzącego z wielkiej kamienicy.

Potrącony jegomość zaklął siarczyście.

— Litości!... — zajęczał natychmiast Cyrano, — Biedny żołnierz... raniony... chory... Co łaska, chrześcijańska osoba!

Przerwał mu tę żebraczą litanie głośny okrzyk tamtego.

stym wieku. Dzięki ich gorliwemu współdziałaniu misjonarze osiągnęli szybko porażne rezultaty. Obecnie Japonia liczy pięć biskupstw katolickich, z których najważniejsze: Tokio, Nagasaki i Osaka.

Propaganda religijna nie spotyka w Japonii żadnych przeszkód. Misjonarze mogą głosić ewangelię, gdzie chcą, byle tylko szanowali prawa miejscowe. Zazwyczaj wędrują po kraju i każą bądź na dworze, bądź w teatrach, które w tym celu wynajmują. Słucha się ich z wielkim ugrzecznieniem; po przemowie obecni zadają każącemu pytania.

Zapytany, czy w Japonii istnieje religia państwowa i czy kwestię religijną wprowadzono do armii, ksiądz Petitjean odparł, że nie.

Wielu jest żołnierzy, tudzież wyższych i niższych oficerów wyznania katolickiego. Obecna armia posiada trzech pułkowników katolickich, pochodzenia japońskiego.

Wojna nie wpłynęła, zdaniem księdza Petitjeana na zmianę postępowania rządu względem religii katolickiej.

Religia narodowa Japonia jest kult ojczyzny, uosobnionej w postaci cesarza. Biskup tokijski określa naród japoński za pomocą następujące przenośni: Japonię można porównać nie z rodziną, ale z ciałem. Głową tego ciała stanowi cesarz, członkami są poddani, a duszą miłość ojczyzny.

To wyjaśnia entuzjazm, z jakim śpieszyli żołnierze japońscy na wojnę i duch ofiarności i poddania się, jaki napęlił ich rodziny.

Ksiądz Petitjean powstaje również przeciw uciśnieniu pojęciu europejskich o kobietach japońskich. Są to po wielkich miastach kruche laleczki, jakie przedstawił Loti, ale na ogół kobietę japońską zamienia energia, odwaga i patriotyzm. Japonka nie wahałaby się zabić własnoręcznie męża lub brata, któryby wrócił szambiony, a gdy ukochane jej istoty padną na ołtarzu obrony ojczyzny —

ona idzie do świątyni dziękować za to bogom.

Z różnych stron.

Bottrop. Wiadomo, że tu podczas strejku przyszło do starcia między policją a górnikami, pracującymi w kopalni „Prosper”. Dziesięciu górników skazała izba karna w Essen na 2 do 10 lat więzienia, a tylko 4 uwolniono. Taki to los robotnika!

Wiemelhausen. Górnik Brzeziński został skazany na 6 marek kary, że z rozpaczą, iż po strejku wydano go z pracy, której nigdzie znaleźć nie mógł, wybił dwie szyby w biurze kopalni. Przyznano tu to jako okoliczność łagodzącą, że urzędnik kopalni okazał się tu niełudzkiem, więc oburzenie górnika łatwo zrozumiałe.

Frankfurt. Prowizor aptekarski dr. Flathe z Poznania, który w Frankfurcie n. M. przejął aptekę, popełnił tamże samobójstwo; F. przeciął sobie gardło brzytwą. Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe.

Wesoły kącik.

Kuropatkin telegrafuje: Japończycy atakowali nas dzisiaj z 3 stron. Skoncentrowałem moje wojsko na czwartej stronie i rozkazałem pędem iść naprzód. Uważaliśmy poniżej swej godności odpowiadać na ogień armat japońskich. Straty Japończyków wynosiły 22887 zabitych. Po naszej stronie 2 kozaków lekko rannych, 1 koń 10-tej baterii okalawiony, drugi zdechł z obżarstwa. Sierżant Wasil Mikołajewicz kichnął dwa razy. Niech Bóg chroni go od kataru.

Przeholował.

Sędzia: Ile pan sobie rachujesz za te buty, które ci skradziono?

Poszkodowany: Zapłaciłem za nie 14 koron, ale ponieważ dawałem już dwa razy do podzielenia, kosztują mnie więc 18 koron.

Zawód.

Ona: Jak pięknie gwiazdy świecą tej nocy!

On: A jednak nie można porównać ich światła z blaskiem...

Ona, spuszczać oczy: Nie kończ pan...

On: ...z blaskiem elektrycznej lampy.



Podobało się Panu zabrać z tego świata dziś o g. 1 po poł. naszego najdroższego syna i brata **śp. Henryka Kuczewskiego** w 15 roku życia i to skutkiem zapalenia płuc, opatrzonego Sakramentami świętymi na drogę do wieczności.

O pobożne westchnienie za duszę zmarłego prosi w smutku pograżona **Rodzina.**

Wattenscheid, dnia 12 kwietnia 1905.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15 kwietnia o g. 8 z rana z domu obojczych Panny Maryi (St. Marienhospital). Potem żałobne nabożeństwo w kościele tutejszym. — Osobne zaproszenia nie zostaną wysłane.

Towarzystwo św. Józefa w Huckarde.

Niniejszem uwiadomiam szanownych Rodaków, członków Tow. św. Józefa w Huckarde, iż zasnął na wieki nasz gorliwy członek **śp. MICHAŁ STENPCZYŃSKI.**

Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu o godzinie 1/5. Proszę szan. rodaków o jak najliczniejszy udział w pogrzebie. N. o. w p.!

Jan Gibowski, przew.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, w Gerthe.

W niedzielę, dnia 16 kwietnia o godzinie 1/12 zaraz po wielkim nabożeństwie odbędzie się zwyczajne zebranie na sali p. Sekanda. O liczny udział druhow oraz nam życzliwych Rodaków uprasza się

Wydział.

Nabożeństwo polskie.

Misa polska w kościele klaszornym od 16 — 24 kwietnia.

W niedzielę palmową misa św. Józefa o godz. 9 i zaraz po misie św. o godz. 1/10 pierwsze kazanie misyjne.

Kazania będą:

W niedzielę i Wielki Piątek o godz. 1/10 — 3 — 7 wieczorem.

W tygodniu o godz. 1/9 — 1/5 — 3 wieczorem.

Gelsenkirchen-Neustadt.

Spowiedź św. od soboty, 15 kwietnia rano. — Kazanie w niedzielę po poł. o godz. 1/4.

Gerthe.

Spowiedź św. od soboty, 15 kwietnia rano. — Kazanie w niedzielę o 11 i 1/4 godz.

Towarzystwo „Jedność” w Dortmundzie donosi swym członkom, iż zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 16 kwietnia punktualnie o godzinie 1 po poł. u p. Vossa, przy ulicy Reńskiej nr. 127. Później będzie sala zajęta, dlatego o punktualne i liczne przybycie członków uprasza się. Goście mile widziani. Zarząd.

Baczność Siostry Bractwa Różańca św. w Habinghorst.

W przyszłą niedzielę t. j. 16 kwietnia nie będzie odmawiany Różaniec z przyczyn od nas niezależnych.

Zwołująca.

Towarzystwo św. Wojciecha w Duisburgu

donosi wszystkim członkom oraz wszystkim rodakom tu zamieszkałym, że w przyszłą sobotę, t. j. 15 t. m. po poł., a także w niedzielę będzie sposobność do spowiedzi św. W niedzielę rano o godz. 7 1/2 przystępuje Tow. wspólnie do Komunii św., w niedzielę po poł. o godz. 3 nabożeństwo polskie z kazaniem w kościele św. Józefa. Po nabożeństwie zebranie towarzyskie w lokalu posiedzeń. O liczny udział w nabożeństwie i zebraniu uprasza się. Zarząd.

Firma

GEBR. HIRSCH

Herne
Bahnhofstr. 62 Bahnhofstr. 62.
Recklingh.-S.
naprzeciw gościniego Schlütera.

Największy, najtańszy i najrzetelniejszy skład specjalny wszelkiego rodzaju

obuwia.

Baczność Hombruch-Barop!

W niedzielę, dnia 16 kwietnia o godz. 1 po poł. odbędzie się posiedzenie w celu założenia **Kółka śpiewackiego** na sali pana Schnitter, na które wszystkich Rodaków uprzejmie zapraszamy.

Kółko Rodaków.

Towarzystwo św. Józefa w Dümpten daje do wiadomości wszystkim członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się 16 bm. o godz. 3 po południu.

Uwaga: Odwiedzą nas na tem zebraniu dwaj duchowni. Ażeby jak najlepszą opiekę duchową w naszym ojczystym języku sobie od nich wyprosić, pożądanym jest, ażeby się wszyscy członkowie i wszyscy Rodacy w parafii Dümpten zamieszkujący jak jeden mąż stawili.

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Linen-Süd donosi swym członkom, iż walne zebranie odbędzie się w niedzielę, 16 kwietnia po poł. o godz. 4-tej na sali p. Middendorffa, na które wszystkich członków jak najuprzejmiej zaprasza.

Zarząd.

Uwaga: Zarazem uwiadomiam wszystkich członków, iż w pierwsze święto Wielkanocne po poł. o godz. 4 obchodzona będzie wspólna „Świeconka” na którą wszystkich członków z familiami się zaprasza.

Zarząd.

Wiece Zjednoczenia zaw. polsk.

odbędą się w niedzielę, dnia 16 kwietnia:

W Osterfeld po poł. o godz. 4 w sali p. A. Grzeskowiaka, przy ul. Hauptstr.

W Cottenburg przy Kastrop po poł. o godz. 5 na sali p. Telschof.

W Erle-Middelich po poł. o godz. 4 w lokalu p. K. Gehb, Bismarckstr.

W Neumühl w niedzielę, 16 kwietnia o godz. 1/1 po poł. odbędzie się wiec na sali p. Eickhoffa, przy ul. Knüppelstr. i to w sprawie wyborów do kas familijnej, pośmiertnej i wsparcia. Każda organizacja stawia swoich kandydatów. O liczny udział Rodaków z Neumühl, Schmidt-horst i Buschhausen uprasza się, bo chodzi o to, abyśmy mieli w zarządzie tychże kas naszych przedstawicieli.

W Horst-Ruhr na sali p. Lipstad, Schottlenderweg po poł. o godz. 5. Na ów wiec zapraszamy wszystkich Rodaków z Freisenbruch i Kray. Na porządku obrad: Sprawy zarobkowe i knapszafkowe. Wybór mężów zaufania i inne ważne sprawy.

W Alsteden 16 kwietnia zaraz po nabożeństwie o godz. 11 1/2 na sali p. De Poehl przy kościele katolickim. Na wiec ten zapraszamy Rodaków z Alsteden, Styrum i Oberhausen.

Związek Polaków w Niemczech

Roczne walne zebranie „Związku Polaków” odbędzie się w niedzielę, dnia 16 kwietnia o godz. 4 po poł. w sali p. Van de Loo w Essen, ul. Schützenbahnstr. 58.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie z czynności „Związku Polaków”. 2) Uzupełnienie Wydziału. 3) Obór Rady nadzorczej. 4) Obrady nad wnioskami. 5) Wolne głosy. O liczny udział uprasza się.

Wydział „Związku Polaków w Niemczech”.

Zebranie Wydziału i Rady Nadzorczej odbędzie się 16 kwietnia o godz. 11 1/2 w Essen w lokalu p. Van de Loo.

O przybycie wszystkich członków prosi

T. Kubiak, przewodniczący.

Uwaga: Uprasza się, aby w dniu naszego rocznego walnego zebrania innych wieców nie urządzano.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu. Miesięczne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 16 b. m. po poł. o godz. 4. O jak najliczniejszy udział w zebraniu prosi

Zarząd.

Uwaga: Posiedzenie zarządu o zwykłym czasie. O kompletne stawienie się prosi

Przewodniczący.

BACZNOŚĆ!

Ktoby z mężów zaufania jeszcze nie otrzymał gazety „Zjednoczenie”, zechce się zaraz zgłosić do biura.

„Zjednoczenie zawodowe polskie”.



Redakom w Oberhausen i okolicy podajemy do wiadomości iż z dniem 1 kwietnia założyliśmy drugi interes to jest filię w **Oberhausen** przy ulicy Bismarckstr. nr. 1 (przy kościele P. Maryi)

Główny skład
w Essen,

ulica Thurmstr. nr. 14
Największy interes polski na Nadrenię i Westfalię. Zatrudniamy 3 wojażerów 2 przykrawaczy i 25 czeladników.

Wielki wybór w materyach na suknie, fartuchy, na pościel, franki, koldry, pokrycia na stoły od pojedynczych aż do najwykwintniejszych, kapelusze, parasole, skarpetki krawatki rękawiczki bielizna i t. d.

Rodacy, popierajcie przemysł polski. Swój do swego hasłem naszym ale prawdziwie swego.

Jan i Franciszek Bloch

Essen, Thurmstr. 14

Oberhausen, Bismarckstr. 1.



W niedzielę 16 kwietnia **będzie mój skład** cały dzień otwarty

Jakób Rothschild

Königstr 5

w RUHRORT

Königstr 5

Schreiber i sp. nast. Herne

ubrania

kapelusze

bieliznę

pończochy

polecają do

Komunii św.

i do

Konfirmacyi

zawsze w największym wyborze.

szelki

rekawiczki

krawaty

buty.

Ścisłe stałe ceny.

Najtańsza sprzedaż.

Mam wóz do sprzedania, który jest stosowny dla piekarza, któryby chciał taki interes założyć, tak samo jest stosowny dla interesu mleka itd. Zgłosić się można u

TOMASZA MARCINKOWSKIEGO
w Dümpfen, Sekt. III nr. 14/1.
p. Oberhausen i Frinrop.

BACZNOŚĆ RODACY!

Z powodu przebudowania mego sklepu urządzam

zupelną wyprzedaż
i udzielam 20% rabatu. Polecam także dobrze wyćwiczoną

POLSKĄ ORKIESTRĘ.

PIOTR KUIK, kapelmistrz
w Herne, ul. Neustr. 83.

DWIE UCZENNICE

zaraz lub od 15 kwietnia mogą wstąpić do mego sklepu kolonialnego.

Walenty Mróskowiak,
Recklinghausen-Süd (Bruch)
ul. Leusbergstr. 29.



Gdzie?

znajduje się
najlepszy
krój
ubrań dla męż-
czyzn i chłop-
ców?

tylko u

J. Rothschilda

Königstr. 5

W RUHRORT

Königstr. 5.

Największy i najtańszy

dom konfekcyi i obuwia.

Nadzwyczaj wielki wybór ubrań dla mężczyzn, ubrań do przyjęcia i ubrań dla dzieci, kapeluszy i obuwia.

J. Szamotólski, MARXLOH

Kaiserstr. 295.

Jedyny skład w miejscu gdzie się mówi po polsku.

STALE CENY!

TANIE CENY!

Tanio!

Tylko do Wielkanocy!

Tanio!

Po nieznanym dotąd tanich cenach kupić może każdy u mnie

UBRANIA DLA MĘŻCZYZN I DO I. KOMUNII SW.

rzeczywiście dobrze odrobiony, jakby podług miary.



Ubrania dla mężczyzn po 35, 30, 25, 18 do 8 mr.

Ubrania do przyjęcia po 18, 12, 9 do 5 mr.

Partya ubrań dla chłopców od 1,95 mr. pocz.



Kto kupi ubranie, otrzyma każdy aż do Wielkanocy bardzo elegancką laskę, jako podarek.

Kupiłem wprost partję rzeczywiście pięknych i dobrych fartuchów i eleganckich chustek na głowę oraz wielki wybór prawdziwie polskich materij na suknie. — — Jedynie u mnie towar tego rodzaju w miejscu.

ul. Wittener Str. 14

L. G. Weinberg w Kastropie

ul. Wittener Str. 14.

L. G. Weinberg, Kastrop, Wittener Str. 14